

Chcesz się wzbogacić? Handluj niewolnikami

1 sierpnia 2011

Niedawno usłyszałam i przetłumaczyłam z arabskiego wypowiedź znanego przywódcy muzułmańskiego, Abu Iszaka Al-Huweiniego, który często występuje w egipskiej telewizji państwowej:

"Żyjemy w czasach dżihadu, a dżihad, prowadzony w imię Allaha, jest przyjemnością. Zwolennicy Mahometa wręcz współzawodniczyli w tym dziele. Dzisiaj jesteśmy biedni, ponieważ zaniedbaliśmy dżihadu. Gdybyśmy tylko mogli przeprowadzić inwazję na drodze dżihadu przynajmniej raz do roku, a najlepiej dwa – trzy razy w roku, wtedy wielu ludzi na Ziemi stałoby się muzułmanami. Ale gdyby ktokolwiek przeszkodził nam głosić islam, musielibyśmy zabić ich lub wziąć do niewoli, przywłaszczając ich mienie, kobiety i dzieci. Takie bitwy napełniłyby kieszenie mudżahidów, którzy wracaliby do domu z niewolnikami, po 3-4 kobiety lub 3-4 dzieci. To byłby dochodowy interes, jeśli pomnożyć to razy 300 lub 400 dirhamów. To byłaby jakby tarcza finansowa dla dżihadistów, która chroniłaby ich w czasie potrzeb materialnych, bo przecież w każdej chwili mogliby sprzedać tych niewolników. Nikt nie dałby rady zarobić od razu tak dużo pieniędzy, nawet gdyby muzułmanin pojechał za Zachód do pracy lub w interesach. W trudnych czasach to jest dobre źródło dochodu".

Nie wierzyłam własnym uszom. Nie jest to nic innego jak barbarzyńskie średniowieczne nauczanie potężnego przywódcy muzułmańskiego, który przemówił przez telewizję do uszu milionów słuchaczy. Szejk ten, przynajmniej uczciwy i nie ukrywający prawdziwego znaczenia słowa "dżihad", propaguje jako wzór do naśladowania przykład postępowania Mahometa względem niemuzułmanów w VII wieku. Dzisiaj wszyscy muzułmanie mają postępować według tego pierwowzoru. W sumie racja, bo

przecież po to jest prorok, żeby dawać przykład swoim zwolennikom.

Muzułmanie nie mogą uciec od historii własnej religii, która jest dobrze i obficie udokumentowana w książkach muzułmańskich. Mahomet sam mówił (prawdopodobnie z dumą), że wzbogacił się dzięki przemocy. Kaznodzieja Abu Iszak Al-Huweini jest dobrym wyznawcą islamu i dlatego staje po stronie niektórych zachowań: słuchajcie, to wzbogaciło Mahometa, dlaczego nie mielibyśmy wprowadzić tego w życie również dzisiaj? Coś, o czym jeszcze niedawno rozmawiano szeptem, i to jedynie w kręgach uczonych badaczy islamu, staje się dzisiaj przedmiotem otwartego publicznego nawoływania w świecie, gdzie ohydna prawda już nie może być dłużej ukrywana.

Przytoczona wypowiedź szejka zaszokowała również niektórych muzułmanów, próbujących odciąć się od historii islamu oraz prawdziwego sensu dżihadu, który oznacza wojnę przeciwko niemuzułmanom w celu ustanowienia swojej religii, by przy okazji zagrabić ich mienie, kobiety i dzieci i sprzedawać je potem jak bydło. Dla prawdziwych muzułmanów wzorce muzułmańskich zachowań z VII wieku są wzorem do naśladowania w wieku XXI.

W czasie zamieszek w Egipcie kaznodzieje muzułmańscy otwarcie nawoływali do przemocy przeciwko niemuzułmanom. Ten szejek nie jest jakimś wyjątkiem – Internet jest przepełniony innymi, podobnie bezczelnymi, pokręconymi wypowiedziami. Inny salaficki szejek w Egipcie ogłosił, że nie wyjdzie z kościoła, póki nie zabierze ze sobą kilku kobiet chrześcijańskich, o których twierdzi, że niby je nawrócił na islam. Ani dla muzułmańskiego kaznodziei, ani dla rozwścieczonego tłumu muzułmanów nie miało żadnego znaczenia publiczne oświadczenie tych kobiet, że nie przyjęły islamu, i że jedna z nich jest żoną koptyjskiego księdza. Chcieli ją zabrać i anulować jej małżeństwo z chrześcijaninem, bo muzułmańskie prawo pozwala na takie rzeczy. Zwolennikom dżihadu nigdy nie brakuje usprawiedliwień dla ich brudnych uczynków.

Jak na ironię, Al-Haweini wystąpił w telewizji al-Hikma (arab. 'mądrość') w postaci eksperta od spraw ekonomicznych w porewolucyjnym Egipcie. Jego genialne porady ekonomiczne dla nowego rządu zostały zainspirowane przez Mahometa, który zmusił wszystkich obywateli do płacenia zakatu (teoretycznie to pojęcie oznacza dobrowolną jałmużnę, przepisana przez Koran). Szejk stwierdził, że gdyby rząd egipski zmusił obywateli do płacenia zakatu bezpośrednio do budżetu państwowego, państwo zyskałoby miliardy funtów. I dodał, że po śmierci Mahometa lud Arabii przestał płacić zakat jego następcy, który był zmuszony do wojny z ludem i do przywrócenia płacenia.

Czy możemy się dziwić, że wszystkie kraje muzułmańskie są w zapaści ekonomicznej i gdyby nie ropa naftowa, to nawet Arabia Saudyjska i inne emiraty Zatoki Perskiej należałyby do najbiedniejszych krajów świata?

Kaznodzieje tego rodzaju, głoszący nienawiść i ludobójstwo, reprezentują dzisiaj twarz islamu. Właściwie to dlatego porzuciłam tę religię. Ciekawa tylko jestem, kiedy wreszcie Zachód się obudzi?

Autor: Nonie Darwish (przewodnicząca Stowarzyszenia Byłych Muzułmanów)

Tłumaczenie i opracowanie: BG

Źródło oryginalne: [Assyrian International News Agency](#)

Źródło polskie: [Euroislam](#)